

przyjaciela, biskupa Baraniaka, za którego nigdy nie przestanę dziękować Bogu, jako za dar najmilszy na drodze moich pięciu lat pracy w Stolicy. Modłę się ufnie za moich księży biskupów sufraganów, za kapłanów i obie owczarnie - bo dziś tylko modlitwą mogę im pomagać. Jeśli wolno, proszę Cię, Ojczy Najdroższy, byś czuwał nad swoim zdrowiem i wzrokiem, byś nie przemęczał się lekturą, która jest Twoją namiętnością. Niepokoję się o brata, który zapomina, że musi oględnie używać swych sił, zniszczonych w obozach i więzieniach - proszę mu to powiedzieć. Proszę szczególnie, by moje siostry nie ustawały w ufnej i spokojnej modlitwie. Proszę Boga, byście w tej posłudze modlitwy nigdy się nie zachwiali i nie zwątpili. Przy najbliższej sposobności proszę pozdrawić wszystkich moich współpracowników i Siostry Elżbietanki. Ręce Twoje, Drogi Ojczy, z serca całuję i wszystkim błogosławię.

Sobota, 31. X. 1953.

+ Stefan Kard. Wyszyński

Z O G Ł O S Z E Ń

- We wtorek 81 rocznica wybuchu II wojny światowej. O godz. 15 na cmentarzu przy mogile pomordowanych w czasie wojny światowej odmówimy Koronkę do Bożego Miłosierdzia.
- \We wtorek o godz. 17³⁰ – różaniec wypominkowy.
- Osoby mogące w tym tygodniu ofiarować godzinę adoracji prosimy o zapisywanie się w zakrystii.
- W czwartek po Mszy wieczornej spotkanie dla rodziców klas V w sprawie rocznicy I Komunii Świętej.
- W pierwszy piątek miesiąca przed południem będziemy odwiedzać chorych. Od **godz. 15⁰⁰** adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 18⁰⁰ i spowiedź na rozpoczęcie roku szkolnego. Zapraszam **wszystkich ministrantów** na Mszę wieczorną w najbliższy piątek o godz. 18⁰⁰.
- Sprzątanie kościoła w piątek po Mszy wieczornej.
- W pierwszą sobotę po Mszy wieczornej różaniec wynagradzający.
- W przyszlą niedzielę procesja Eucharystyczna po Sumie.
- Za tydzień o godz. 16⁰⁰ Msza św. dla dzieci komunijnych.
- W minionym tygodniu został utwardzony parking przed starą plebanią. Prosimy o parkowanie samochodów na tym placu, aby teren przed kościołem, wokół figury Matki Bożej, był bezpieczną przestrzenią dla ruchu pieszego.
- Po wakacjach **kancelaria** będzie czynna we wtorki i środy od godz. 19⁰⁰ do 19³⁰. W soboty: 9⁰⁰ - 10⁰⁰.
- Intencja: dla koła św. Faustyny na ten miesiąc: **O pokój na świecie a szczególnie na Białorusi**. Dla koła św. Franciszka: **W int. dzieci i młodzieży rozpoczynających nowy rok szkolny i katechetyczny i ich nauczycieli**. Dla koła MB Fatimskiej: **O święte powołania kapłańskie i zakonne**.



W Y P Ł Y Ń N A G Ł Ę B I Ę

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

22 NIEDZIELA ZWYKŁA

30 sierpnia

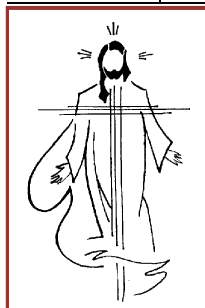
410'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Iz 22,19-23; * PS 138 * Czytanie II: Rz 11, 33-36

Ewangelia: Mt 16,13-20;



Jezus zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”. Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto

chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania”. **Oto słowo Pańskie.**

W A L K A O W I E C Z N O Ś Ć

Przeżyliśmy dwa tygodnie temu rocznicę cudu nad Wisłą, gdy w roku 1920 od Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zwycięska do tej pory armia bolszewicka zamiast iść „po trupie białej Polski” na zachód Europy rozpoczęła chaotyczny, a często paniczny odwrót. Wniebowzięta ukazała się na niebie pod Radzyminem i Ossowem, budząc przerażenie w armii czerwonego smoka, który – jak zapisał św. Jan w Apokalipsie - „rozpoczął walkę z resztą Jej potomstwa, z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa” (por. Ap 12, 17). Życie duchowe jest walką, którą toczymy najpierw na polu wewnętrznym, by tylko Jezus był Królem i Panem naszych serc. W naszej tradycji Maryja nazywana jest często Hetmanką, bo nam

przewodzi w tej walce, którą Ona wygrała depcząc głowę węża. Szatan walczy z Krzyżem i Maryją, bo wie, że wówczas człowiek staje się bezbronny. Słowo korzyść, które pojawia się w dzisiejszej Ewangelii robi obecnie furorę w całym świecie liberalizmu, konsumpcjonizmu, hedonizmu i jeszcze kilku „izmów”, opisujących mentalność człowieka, dla którego liczą się tylko pieniądze, przyjemność i sława. Tej pokusie uległ także św. Piotr, który nie był w stanie pogodzić się z katechezą o krzyżu nawet wtedy, gdy Pan zapowiadał swoje chwalebne zmartwychwstanie. Szatan robi wszystko, aby usunąć krzyż z naszej świadomości i nawet religię chce dopasować do zachcianek człowieka, a nie do wymagań Boga. Dlatego tak ostro reaguje Pan Jezus na zachowanie Piotra, bo nie jest to tylko gafa czy brak wyobraźni, lecz pokusa odrzucenia krzyża. Czyż nie tę samą potrójną pokusę ukazywał Chrystusowi na pustyni? Życie bez głodu, pragnienia w obfitości bogactw tego świata. Pan Jezus pokazuje nam, w jaki sposób walczyć z pokusą. Szatan bowiem zawęża pole widzenia, zmienia perspektywę - z wiecznej na teraźniejszą. Odrywa człowieka od jego ostatecznego powołania. Dlatego Piotr zostaje ostro skarcony, że nie myśli o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie. Tutaj tkwi istota problemu. Człowiek staje się naprawdę człowiekiem, odkrywa swoją najgłębszą tożsamość, gdy myśli o tym, co Boże, gdy żyje perspektywą wieczności. Nie ma trzeciej drogi. Nie trzeba być satanistą, by odrzucać Bożą perspektywę.

Tutaj zawsze najlepszym papierkiem lakmusowym jest krzyż. Piotr nie chciał być ateistą, przez myśl mu nie przeszło, by odrzucić Chrystusa, ale jednocześnie nie był w stanie przyjąć orędzia krzyża i dlatego w imię swojej pobożności używa religijnej formuły: „Niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to na Ciebie”. Piotr, mówiąc „to” ma na myśli krzyż, który tak go przeraża, że nie przyjmuje nauki o zmartwychwstaniu. Piotr chce być religijny na swój sposób, a nie na sposób Jezusa. „Na szerokich polaciach świata występuje dzisiaj dziwne zapominanie o Bogu. Wydaje się, że wszystko toczy się jednakowo także bez Niego. Jednocześnie jednak występuje też poczucie frustracji, niezadowolenia z wszystkiego i z wszystkich. Chce się wołać: nie można żyć w ten sposób! Naprawdę nie. W ten sposób obok zapomnienia o Bogu istnieje niejako rozkwit religijny. Nie chcę dyskredytować tego wszystkiego, co kryje się w tym kontekście. Może to być również szczerą radość z odkrycia. Lecz mówiąc z pewną przesadą, nierzadko religia staje się jakby produktem do konsumpcji. Wybiera się to, co się podoba, a niektórzy potrafią nawet czerpać z tego zysk. Jednakże religia poszukiwana metodą "zrób to sam" ostatecznie nam nie pomaga. Jest wygodna, ale w chwili kryzysu pozostawia nas samym sobie. Pomóżcie ludziom odkrywać prawdziwą gwiazdę, która wskazuje drogę: Jezusa Chrystusa! My sami starajmy się poznawać Go coraz lepiej, aby móc w przekonujący sposób prowadzić do Niego także innych” (Benedykt XVI). Piotr zrozumiał mądrość Krzyża i odkrył prawdziwą korzyść, którą można odkryć tylko w świetle niedzielnego poranka zmartwychwstania w perspektywie wieczności. **Ks. Proboszcz**

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ

Stoczek Warmiński. 31. X. 1953, sobota Wysłałem dziś drugi list do mego Ojca, jako odpowiedź na pierwszy list mi nadesłany, treści następującej:

Najdroższy mój Ojcze!

Dziś, w 43 rocznicę śmierci mej Matki, odprawiłem Mszę świętą w Jej intencji, jako wyraz swej pamięci i wdzięczności synowskiej, chociaż od dawna jestem przekonany, że owoce świętej Ofiary spływają już raczej na innych i nie są potrzebne duszy szczęśliwej z oglądania Boga. Bardzo się uradowałem listem Twoim, Ojcze, z dnia 21. X. br., doręczonym mi 25. X. br. Do radości z uroczystości Chrystusa Króla dołączyła się ta ludzka radość, tym większa, że list Twój, Drogi Ojcze, był napisany w takim duchu, jakiego się spodziewałem, jakiego bardzo pragnąłem od Ciebie i od całej mojej Rodziny. Wierzyłem bardzo, że Ty, Drogi Ojcze, który przyjmowałaś z lękiem i niepokojem wiadomość o moim wyniesieniu na stolicę biskupią lubelską, a później prymasowską - zachowałeś do ostatniej chwili tę pokorę, która jest niezbędną wobec planów Bożych. Wiedziałaś, że niczego nie uczyniłem w życiu swoim, by do tego wyniesienia dojść. Bóg działał sam: On wybierał, On posyłał, On wymagał. Widzę to w sobie bardzo jasno. A widzenie tej prawdy jest mi dziś bardzo pomocne, by zrozumieć moją obecną sytuację. Bóg, nieskończenie miłujący dzieła swoje, wszystko czyni według swej natury. We wszystkim więc, co człowieka w życiu spotyka, trzeba dopatrzeć się śladów tej Bożej miłości. Wtedy wstępuje radość do duszy, która może całkowicie zaufać kierowniczej mądrości Bożej.

Bodaj że ta spokojna i ufna radość jest nutą dominującą w obecnym moim życiu. Ja prawdziwie się raduję. Już lękałem się, że nie dostąpię tego zaszczytu, którego doznali niemal wszyscy moi koledzy. Dziś lęk mnie opuścił. I dlatego raduję się na sposób, który Ty, Ojcze, zrozumiesz. Ojciec Niebieski jest tak bliski swoją dobrocią jak nigdy dotąd, chyba wtedy, gdy w czasie wojny spędzałem pierwszy jej rok w Twoim gościnnym domu. Nie umiem napisać tego, czego doznaję od mojej Pani Jasnogórskiej i Matki. Każda sobota jest wielkim świętem, każdy dzień - przyjaznym wsparciem. Raduję się tym, że pod krzyżem Chrystus oddał nas swej Matce i zobowiązał Ją do macierzyństwa wobec wszystkich dzieci swoich. Chrystus w sobotę był w grobie, ale przy nowym Niemowlęciu, dopiero co narodzonym na krzyżu - przy Kościele - została Jego Matka, jak ongiś w Betlejem. W sobotę niemowlęcym Kościołem rządziła Matka Boga. Dlatego sobota jest taką niezwykłą radością. A w dzisiejszą sobotę podwójne święto: tej Matki, która przed 43 laty odeszła, i Tej, która do dziś dnia czuwa. Właśnie dlatego piszę, Ojcze, do Ciebie dziś, w sobotę, byś i Ty się cieszył. Modlę się za Ciebie, Drogi Ojcze, za moje siostry, za najdroższego mi